

**Słowo wstępne Pastora Friedricha Schophausa
Prezesa Zarządu i dyrektora placówki von Bodelschwingsche
Anstalten Bethel**

Szanowny Panie Doktorze Kowal, Szanowni Państwo

Dziś, w Dzień Pamięci przynoszę Wam serdeczne pozdrowienia z v. Bodelschwingsche Anstalten Bethel.

V. Bodelschwingschen Anstalten Bethel to duża placówka diakoniczna skupiająca się na opiece nad osobami niepełnosprawnymi, chorymi na epilepsję, starymi, bezdomnymi, zajmująca się pracą, rehabilitacją i psychiatrią.

W naszej już 135-letniej historii w okresie panowania hitlerowskiego stawiani byliśmy wobec wyzwań, którym nie zawsze byliśmy stanie sprostać.

U nas dokonano przymusowej sterylizacji ponad tysiąca osób. Podczas wojny robotnicy przymusowi wzorowo pracowali u nas w rolnictwie i w prywatnych domach.

Z jednej strony wpleceni byliśmy w system, z drugiej strony jednak placówka v. Bodelschwingschen Anstalten Bethel pod kierownictwem pastora Fritza von Bodelschwingh skutecznie przeciwstawiła się eutanazji, a w ostatnich latach rozliczyliśmy się z przeszłością i przyznaliśmy się do naszych powiązań.

W związku z tym jesteśmy Waszymi partnerami tutaj, w Krakowie.

Wszystko zaczęło się od wizyty grupy pracowników placówek psychiatrycznych w Niemczech w roku 1989. Dzięki temu doszło w październiku 1990 do pierwszego partnerstwa pomiędzy ówczesnym Oddziałem psychiatrii w v. Bodelschwingschen Anstalten Bethel, Kliniką Psychiatrii w Krakowie a Szpitalem Psychiatrycznym w Kobierzynie. Następnie w 1998 zawarto umowę o partnerstwie pomiędzy Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Krakowie a Oddziałami Bethel i Eckardtsheim.

Obok osobistej wymiany doświadczeń i koncepcji oraz rozważań na tematy aktualnego rozwoju w dziedzinie psychiatrii oraz polityki społecznej i opieki zdrowotnej w obydwu krajach, podjęto się także rozliczenia z przeszłością.

Dziś, wraz z przekazaniem tego pomnika, przywołujemy przeszłość. Wspominając nazwiska tych, którzy mieszkali wśród nas i stali się ofiarami przemocy ze strony Niemców, włączamy ich do naszego życia.

Nikommu nie da się zwrócić życia, możemy jednak zachować w naszej pamięci osoby zamordowane.

W Starym Testamencie prorok Izajasz staje jako nadzieja dla zagubionych i pociecha dla wszystkich, którzy popadli w zapomnienie: "Zawołałem do Ciebie po imieniu, jesteś mój".

Tylko historia, którą się przyjmuje, uwalnia nas do świadomego, odpowiedzialnego życia i działania w teraźniejszości. Wypieranie się jest przyczyną strachu i niepewności.

Poprzez wspomnienie, ofiary przemocy mogą nas powstrzymać przed teraźniejszymi i przyszłymi aktami przemocy.

Dlatego też, kiedy tylko pojawił się pomysł, natychmiast zdecydowaliśmy się na współuczestniczenie w tym znaku Pamięci, w tym pomniku przestępstwa, które wydarzyło się 60 lat temu, właśnie tutaj, w szpitalu w Kobierzynie. Pomnik jako oskarżenie i samooskarżenie.

Nazwiska tych, którzy zostali wtedy zamordowani, są zachowane ku pamięci i przypomnieniu dla nas, żyjących.

Patrząc wprzód – także jako ostrzeżenie wobec tych wszystkich przemian, które dokonują się w dziedzinie polityki społecznej i opieki zdrowotnej w aspekcie racjonowania.

Należy stwierdzić, że wciąż doprowadzani jesteśmy do granic, gdzie życie ludzkie jest poniżane i pewnie także niszczone pod wpływem nacisków ekonomicznych. Wraz z rosnącą tendencją w stronę aktywnej pomocy w umieraniu i tak zwanej eutanazji pojawia się duże niebezpieczeństwo, że życie ludzkie będzie kwestionowane pod kątem polepszenia, uniknięcia bądź likwidacji.

**Trzeba być czujnym i przeciwstawiać się temu od początku.
Theodor W. Adorno powiedział kiedyś:**

"Żądanie, by Oświęcim więcej się nie powtórzył, jest najważniejsze w edukacji. Tak bardzo wyprzedza wszystkie inne, że ani nie zamierzam ani nie muszę go uzasadniać."

Nie zapominajcie! Tylko ten, kto pamięta, ma nadzieję i przyszłość! Temu służy też ten pomnik w Kobierzynie.

Wspólnie z miastem Kraków braliśmy udział w materialnym zabezpieczeniu tego przedsięwzięcia i mogliśmy uczestniczyć w tworzeniu pomnika.

Serdecznie dziękujemy artystom, którzy stworzyli to wspaniałe dzieło.

Mamy więc nadzieję, że pomnik ten nie tylko będzie przypominał wyrządzoną krzywdę, lecz jest i będzie także drogowskazem na przyszłe współzycie ludzi różnego pochodzenia, różnych wyznań, różnego wieku i różnego stanu zdrowia.

Opisaliśmy w Bethel naszą wizję poprzez sformułowanie: Urzeczywistnić wspólnotę.

Niech tym razem będzie to przesłaniem zbliżającym nas krok po kroku do tej wizji.

Aktualnie przeżywamy sytuację, w której wojna postrzegana jest jako środek służący do rozwiązywania konfliktów. Przeciw temu możemy jedynie głośno krzyknąć.

Ponieważ: w takiej sytuacji bardzo szybko ponownie może się zdarzyć, że ludzi zaczną się spisywać na straty jako zbyt licznych, bezwartościowych. To nigdy więcej nie może się zdarzyć! Musimy pilnować, aby to nigdy więcej nie było możliwe.

W Nowym Testamencie, w Ewangelii Św. Łukasza napisano: "Cieszcie się, że Wasze Imiona są zapisane w niebie – to jest pociecha dla nas wszystkich".

Ważne jest jednak, że i tutaj wspominamy imiona ofiar. Dlatego na obydwu tablicach jest 567 nazwisk – ku pamięci, że chronimy wszystkich ludzi: także chorych i słabych.

Dziękuję Państwu, że dołączyliście nas do tego znaku pamięci i do wytyczonej przez niego przyszłości.